

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III

LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 24 MAJA 1948 ROKU

Nr 141 (795)

Truman podeptał umowę

którą własnoręcznie podpisał w Poczdamie

Rząd USA ponosi pełną i wyłączną winę za obecne trudności na arenie międzynarodowej

Agencja Tass opublikowała oświadczenie radzieckich kół kierowniczych w związku z ostatnią deklaracją Departamentu Stanu USA w sprawie rozbieżności radziecko - amerykańskich.

Podajemy oświadczenie radzieckie w skrócie.

REDUKCJA ZBROJEŃ.

Istnieje jednomyślna decyzja Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych z grudnia 1946 roku w sprawie konieczności jak najszybszej powszechnej redukcji zbrojeń. Nie jest wprowadzona w życie — przede wszystkim dlatego, że rząd USA zajął stanowisko skierowane przeciwko tej decyzji Generalnego Zgromadzenia.

Wbrew tej decyzji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń rząd USA otwarcie uprawia politykę włączając postępującego zwiększenia zbrojeń i sił zbrojnych, asygnując na te cele coraz to nowe miliardy dolarów.

ZAKAZ BRONI ATOMOWEJ.

Związek Radziecki wypowiada się za bezwarunkowym zakazem broni atomowej i za wykorzystywaniem energii atomowej jedynie w celach pokojowych.

Jednakże rząd USA już od 2 lat odrzuca wszystkie propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej i przesuwa zagadnienie na płaszczyznę t. zw. „kontroli międzynarodowej”.

Fakty świadczą o tym, że w istocie rzeczy rząd USA ponosi całkowitą odpowiedzialność za to, że dotychczas nie przyjęto decyzji o ZAKAZIE broni atomowej, a brak takiego zakazu sprawia, że propozycja w sprawie KONTROLI nad produkcją energii atomowej staje się bezsensowna.

ZAWARCIE POKOJU Z NIEMCAMI.

W swym oświadczeniu z dnia 19 maja Departament Stanu pomija okoliczność, że pożądana jest ewakuacja wojsk okupacyjnych, a brak porozumienia odnośnie problemu Niemiec tłumaczy stanowiskiem Związku Radzieckiego. Tak więc usiłuje się „przerzucić winę z chorej głowy na zdrową”. Tymczasem jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w sprawie Niemiec istnieją decyzje jałtańskiej i poczdamskiej konferencji szefów rządów USA, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii.

Rząd USA nie tylko nie wykonuje decyzji jałtańskich i poczdamskich w sprawie demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, co stanowi najważniejszy warunek zabezpieczenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy, lecz uprawia wręcz przeciwną politykę w stosunku do Niemiec, opierając się na niemieckich kolach agresywnych i na monopolach niemieckich, które w przeszłości były filarem hitlerystyki, oraz przyczyniając się do odbudowy militarno - gospodarczego potencjału Niemiec.

ZAWARCIE POKOJU Z JAPONIĄ

Rząd Radziecki wypowiada się za jak najszybszym zawarciem traktatu pokojowego z Japonią i za ewakuacją wojsk

okupacyjnych. Oczywiście jest, że i w tym wypadku przygotowanie traktatu pokojowego powinno odbywać się tak, jak to przewiduje porozumienie poczdamskie.

Wbrew porozumieniu poczdamskiemu rząd USA wypowiada się przeciwko przygotowaniu traktatu pokojowego przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych. W rezultacie sprawa traktatu pokojowego z Japonią nie posuwa się naprzód.

EWAKUACJA WOJSK Z CHIN

Już w grudniu 1945 roku na moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii osiągnięto porozumienie w sprawie jak najszybszej ewakuacji wojsk radzieckich i amerykańskich z Chin. Związek Radziecki dawno już wywiązał się z przyjętego zobowiązania i ewakuował swe oddziały wojskowe z Chin, zgodnie z tym porozumieniem.

Wojska amerykańskie pozostają nadal w Chinach, co rozszerza i pogłębia wojnę domową w tym kraju.

EWAKUACJA WOJSK Z KOREI

Na moskiewskiej konferencji 3-ch ministrów spraw zagranicznych w grudniu 1945 r. osiągnięto porozumienie w sprawie odbudowy Korei jako państwa niepodległego i utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu Korei.

Ażby przyspieszyć zjednoczenie Korei północnej i południowej oraz odbudowę Korei jako jednolite i niezależne państwo demokratyczne, oraz umożliwić narodowi koreańskiemu rozstrzygnięcie swych spraw wewnętrznych — rząd radziecki w październiku 1947 r. przedstawił propozycję w sprawie jednoczesnej ewakuacji wojsk amerykańskich i radzieckich z Korei na początku 1948 r.

Propozycja ta wymaga jak najszybszej realizacji.

NIEINGERENCJA W SPRAWY INNYCH PAŃSTW.

Polityka i działalność rządu Stanów Zjednoczonych w ostatnich czasach dostarcza niemałej ilości przykładów ingerencji USA w sprawy wewnętrzne innych państw, jak również przykładów naruszenia suwerenności państwowej innych państw oraz przykładów nacisku gospodarczego i politycznego na inne państwa.

Oświadczenie radzieckie wymienia dla przykładu Grecję i Włochy.

BAZY WOJSKOWE.

Rząd USA usiłuje usprawiedliwić fakt istnienia amerykańskich baz wojskowych na terytorium innych narodów zjednoczonych zgodą rządów tych państw. Pomija się przy tym oczywiście takie problemy, jak gospodarcza i polityczna zależność od Stanów Zjednoczonych szeregu krajów, na których terytorium znajdują się bazy wojskowe, jak również problem celów i zadań, jakie Stany Zjednoczone łączą z utworzeniem takich baz wojskowych.

W związku z tym warto przypomnieć fakt istnienia baz wojskowych na terytorium państw graniczących ze Związkiem Radzieckim. Ten stan rzeczy nie da się pogodzić z podstawowymi zasadami ONZ oraz przyczynia się do wzmożenia niepewności i niepokoju na arenie międzynarodowej.

POMOC KRAJOM ZNISZCZONYM.

Związek Radziecki stale podkreślał konieczność udzielenia pomocy gospodarczej w ramach ONZ krajom zniszczonym wojną.

Propozycje ZSRR, ażeby pomoc poszczególnym państwom organizowała ONZ, wywołały przeciwdziałanie ze strony kół kierowniczych USA, które wykorzystywały pomoc udzielaną przez nie innym krajom dla uzyskania korzy-

ści politycznych i innych, jakkolwiek Organizacja Narodów Zjednoczonych uznała to za niedopuszczalne.

DEMOKRACJA I WOLNOŚĆ

Koła rządowe USA wykazują obecnie troskę nie o to, by bronić demokracji i wolności obywatelskich, lecz o to, by utrzymać i instalować reżimy reakcyjne, antydemokratyczne i faszystowskie w innych krajach (Grecja, Hiszpania, Iran). Koła te są tak bardzo zajęte wykonywaniem tej niewdzięcznej misji, że nie mają naturalnie czasu na to, by bronić demokracji i wolności obywatelskich.

Związek Radziecki nalegał i nalega na to, by demokracja i wolności obywatelskie cieszyły się obroną we wszystkich krajach.

* * *

Ze wszystkiego cośmy wyżej powiedzieli wynika, na kogo spada odpowiedzialność za obecny stan stosunków radziecko - amerykańskich. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że za rządów Roosevelta najtrudniejsze zagadnienia międzynarodowe były rozstrzygane przez USA, ZSRR i Wielką Brytanię zgodnie i jednomyślnie. Było to wówczas możliwe dlatego, że wykonywano lojalnie zasadnicze decyzje konferencji teherańskiej i jałtańskiej, a decyzje praktyczne spraw konkretnych zapadały na podstawie tych decyzji zasadniczych i w ich wykonaniu.

Co się zmieniło od tego czasu? Zmieniło się stanowisko rządu USA. Chodzi o to, że rząd USA nie liczy się z decyzjami tych konferencji i decyzje te systematycznie narusza. Narusza on zresztą nie tylko decyzje konferencji teherańskiej i jałtańskiej, lecz nawet decyzje konferencji poczdamskiej, przyjęte z udziałem prezydenta Trumana i prezeń podpisane.

Jest rzeczą zrozumiałą, że takie stanowisko rządu USA nie może sprzyjać postępowi w sprawach międzynarodowych.

Czy agresorzy usłuchają

apelu o zaprzestanie ognia?

Strona żydowska zastosuje się do wezwania Rady Bezpieczeństwa

Rada Bezpieczeństwa uchwaliła w sobotę wieczorem rezolucję, wzywającą strony walczące w Palestynie do zawieszenia broni w terminie 36-godzinym od godziny 4-ej rano dnia 23 maja.

Zawieszenie broni ma więc wejść w życie o godzinie 4-ej po południu w poniedziałek 24 maja.

Przemawiając za przyjęciem obu wniosków, delegat amerykański Warren Austin oświadczył, że państwa arabskie prowadzą w Palestynie wojnę napastniczą. Zwracając się wyraźnie do delegata brytyjskiego Aleksandra Cadogana, — Warren Austin oświad-

czył, że żadne państwo nie ma prawa udzielania pomocy napastnikom. Delegat amerykański podkreślił, że poza sankcjami wojskowymi, którymi Rada Bezpieczeństwa nie dysponuje, może ona jednak użyć innych środków dla zmuszenia państw napastniczych do uległości.

Za rezolucją, wzywającą do zawieszenia broni w Palestynie, głosowali wszyscy członkowie Rady Bezpieczeństwa, oprócz delegata Syrii, który powstrzymał się od głosu.

Rada Bezpieczeństwa zbierze się po-

nownie w poniedziałek o godz. 18 dla dalszej dyskusji nad sprawą Palestyny.

Departament Stanu ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że przedstawiciel Agencji Żydowskiej zawiadomił Radę Bezpieczeństwa, iż rząd państwa Izrael zgodził się na zawieszenie broni w myśl wezwania Rady Bezpieczeństwa. O godz. 8-ej wieczorem w poniedziałek według czasu miejscowego wszystkie oddziały żydowskie w Palestynie zaprzestaną działań wojennych.

O ile oddziały arabskie nie przerwą jednocześnie ognia, wojska żydowskie będą musiały podjąć działania na nowo.

Harcerze - Polsce!

Wezmą czynny udział w pracach na roli, w organizowaniu świetlic, przy naprawie dróg i budowie mostów

Bieżący rok przynosi poważny przełom w dotychczasowej działalności Związku Harcerstwa Polskiego.

Tegoroczna akcja letnia przeprowadzona w ramach Harcerskiej Służby Polsce wciągnie do pracy około 60 tys. młodzieży harcerskiej. Młodzież ta zorganizowana w zespoły wykona szereg konkretnych zadań, ujętych w kilka działów.

Dział pierwszy obejmuje prace w lesie i na roli jak np. sadzenie drzew, walka ze szkodnikami oraz pomoc przy żniwach. Prace te przebiegać będą głównie na Dolnym Śląsku. Weźmie w nich udział 20 tys. harcerzy i 8 tys. harcerek.

W drugim dziale, prowadzonym głównie na Mazurach, weźmie udział 10 tys. harcerzy i 4 tys. harcerek. Będą to prace przy repolonizacji autochtonów, organizowaniu świetlic i radiofonizacji wsi. Trzeba nadmienić, że w roku ubiegłym harcerze wydatnie pomogli przy radiofonizacji wsi Ciszew w pow. Turckim. Wybudowali oni linię długości 4 km., zainstalowali głośniki w domach mieszkalnych, założyli dwa punkty zbiorowego słuchania radia. Ten pomysłyny wyjątek pierwszej próby pozwala w roku bieżącym rzucić śmiały projekt radiofonizowania 100 wsi, przy czym Polskie Radio dostarczy sprzętu i instruktorów.

Dział trzeci — to odbudowa. Wezmą w niej udział harcerze w liczbie 8 tys. Zajmować się będą urządzaniem zieleńców, lżejszymi pracami przy usuwaniu gruzów, naprawie dróg i budowaniu mostów.

Ostatnią grupą to dziedzina, w której królują harcerki. W liczbie 9 tys. zajmą się one służbą dziecku. Zajęcia sprawować się będą do upowszechnienia wśród kobiet wiejskich wiedzy o racjonalnym pielęgnowaniu niemowląt, higienie dziecka i organizowania dziecięcych

Program radiowy na wtorek Ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy 12.25 Koncert rozrywkowy. 13.20 Odczyt dla maturzystów. 14.30 „Nie było nas, był las”, audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.35 Skrzynka techniczna. 16.45 Muzyka popularna. 17.05 „Doktor Mosse”, słuchowisko. 17.45 R. U. L. — sztuki plastyczne. 18.00 Audycja rozrywkowa. 18.45 „Zaklęty Dwór”, 38 odcinek powieści. 19.00 Muzyka lekka. 19.15 Koncert symfoniczny ork. P. R. 21.25 Uлюбione melodie. 22.00 Audycja rozrywkowa w wyk. ork. P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Codzienna nowelka „Expressu”

Najpiękniejsze przedstawienie

Marię przegnała do stolicy mocno romantyczna natura i chęć zrobienia kariery na scenie.

Była ładna, zgrabna i umiała trochę tańczyć. Dzięki tym zaletom zaangażowano ją jako tancerkę do jednego z drugorzędnych kabaretów.

Nie wymagano od niej wiele. Raz była częścią nierzeczywistej grupy. Kiedyś grała rolę wartownika i przechadzała się miarowym krokiem przed swą budką.

Lecz triumfy te nie trwały długo. Kabaret zamknięto. Maria nie mogła znaleźć pracy. Musiała się wyrzec swego ładnego pokoiku i zamieszkać na przedmieściu.

Mieszkała tam u miłych i dobrych starszków. Mąż pracował cały dzień poza domem jako buchalter. Maria dotrzymywała towarzystwa gospodyni. Nikt nie odwiedzał małżonków. Jedynie w niedzielę przychodzili trzej starsi panowie z żonami.

Maria była ambitna.

Nie przyznawała się, że grała w podrzędnych kabaretach. Powtarzała frazesy, jakie wyczytała w literackich tygodnikach i bardzo swobodnie opowiadała

w czasie żniw, kiedy kobiety będą zajęte pracą w polu.

Dla osiągnięcia tych założeń szkoli się już dziś na specjalnych kursach kadry odpowiednio przygotowanych in-

struktoerek i instruktorów. Prace te są ujęte w ramach zdobywania nowych sprawności.

Nowe harcerstwo chce wychować człowieka, który nie będzie izolował się od szerokiego rzesz pracujących i całego narodu w sztucznym i oderwanym od życia samoudoskonaleniu swojej własnej osoby. Dzisiejsze harcerstwo wskazuje młodzieży drogę wspólnej walki o lepszy ustrój społeczny, o lepszą przyszłość Narodu Polskiego.

W jednej przychodni - kolejki a druga - świeci pustkami!

W ogólnopolskiej akcji zwalczania chorób wenerycznych miasto nasze nie pozostaje w tyle. Poza czterema miejskimi poradniami przeciwwenerycznymi, w których leczenie odbywa się bez płatnie już od dłuższego czasu, w Łodzi utworzono ostatnio dwie poradnie szybkiego i bezpłatnego leczenia kłby przy użyciu niezawodnej penicyliny.

Jedną z tych poradni mieści się w klinice Dermatologicznej Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Tramwajowej, druga przy ul. ks. Brzózki 81.

W ostatnich dniach zaobserwowano bardzo ciekawe zjawisko. Oto w tym

samym czasie, gdy do kliniki przy ul. Tramwajowej ciągną się olbrzymie kolejki, druga poradnia, lecząca tym samym sposobem, świeci pustkami!

Przyczyna tego leży niewątpliwie w niedostatecznym spopularyzowaniu poradni przy ul. ks. Brzózki. Poradnia ta jest czynna codziennie w godzinach od 16-ej do 18-ej i zgłaszający się chorzy korzystają z całkowicie bezpłatnej pomocy lekarskiej i leczniczej.

Należy jednak zaznaczyć, że jedna jak i druga poradnia leczy jedynie wczesne przypadki kłby oraz kłbę u kobiet ciężarnych i wrodzoną u dzieci. (k)

20-ty numer tyg.

„WALKA MŁODYCH”

przynosi m. inn. następujące artykuły:

KOPENHAGA — HELSINKI — STOKHOLM — OSŁO

Komisja S. F. M. D. Wśród młodzieży skandynawskiej

WSRÓD MŁODYCH PRZODOWNIKÓW WĘGLA

PEŁNY TEKST LISTU PAPIEŻA DO BISKUPÓW NIEMIECKICH

KOLEJNY ODCINEK POWIEŚCI J. Abramowa p. t. „CHŁOPIEC Z SALSICH STEPÓW”

WARUNKI KONKURSU PRENUMERATORÓW WALKI MŁODYCH I PORADNIKA OŚWIATOWEGO

NA TRASIE BIEGU PRAGA — WARSZAWA

wreszcie

Mirosław Iringh: „DEMOKRACJA DOLAROWA CZYLI ULEGALIZOWANY MORD” — Ilustracje Ewalda Guyskiego

Tygodnik sprzedają kioski gazetowe w całym kraju

5774k

Nasze Pady

NIESZCZĘŚLIWA ZONA A. W.: Ślub kościelny zawarty przed wejściem w życie ustawy o ślubach cywilnych z dnia 1-go stycznia 1946 r. jest prawnym związkiem małżeńskim. Powinna Pani zwrócić się do adwokata względnie do Społecznego Biura Porad Prawnych w Łodzi przy ul. Narutowicza 49, gdzie otrzyma Pani właściwe informacje i poradę prawną.

JOZEFA L.: Droga Pani! Żadna kobieta nie powinna wychodzić za mąż tylko dla tego, że pozwoli jej to prowadzić „przyjemny” tryb życia, że nie będzie potrzebowała pracować i nie będzie miała żadnych obowiązków. W dzisiejszym społeczeństwie zarówno mąż, jak i żona ponoszą wspólną odpowiedzialność za to, jak układają się ich współżycie, oraz sytuacja finansowa. Coraz więcej kobiet zajmuje bardzo odpowiedzialne stanowiska w naszym życiu społecznym i gospodarczym. Kobieta przestała być osobą „na pokaz” i musi starać się na równi ze swym towarzyszem życia o jak najlepsze ułożenie sobie spraw rodzinnych. List Pani świadczy o wielkiej lekkomyślności i powierzchownym traktowaniu tak poważnego zagadnienia, jakim jest małżeństwo.

STUDENTKA Z. L.: Chciałabym Pani wstąpić na Akademię Nauk Politycznych, a nie posiada Pani matury. Na uczelni tej, tak jak i na innych istnieje specjalnie zorganizowany t. zw. „kurs zerowy” dla młodzieży opóźnionej w nauce. Kandydaci mogą być przyjęci po uprzednim zdaniu egzaminu konkursowego z nauki o Polsce współczesnej i przedmiotów wchodzących w zakres programu licealnego.

M. R. 33 W ZGIERZU: Proszę zwrócić się do Wydziału Opieki Społecznej, a na pewno otrzyma Pani żadaną pomoc.

SMUTNA LUCYNA Z KAŁUZA: Wzajemne zaufanie jest podstawą harmonijnego życia małżeńskiego. Winna Pani porozmawiać ze swoim narzeczonym i wyjaśnić mu, że jego podejrzliwość i zazdrość jest bezpodstawną i nie powinien dawać wiary plotkom osób niezadowolonych z Pani. Ze swej strony, znając jego przewrażliwienie na tym punkcie, powinna Pani starać się zachowywać tak, aby nie drażnić jego uczuć. Nie będzie to chyba zbyt trudne, jeżeli łączy was prawdziwe uczucie.

ZOFIA R. Z CHOJEN: Nie ma absolutnie powodu do rozpacz, jeśli się ma 16 lat i rodzice zabraniają, na pewno ze słusznym względem, widywania się z tym młodym człowiekiem. Na małżeństwo ma Pani dużo czasu i w tej chwili winna się Pani zająć nauką i samokształceniem. Należy przede wszystkim dojść do samodzielności w swym postępowaniu, a nie naśladować zły przykład koleżanek.

HANKA K. Z ŁODZI: Miejska Komenda „Służba Polsce” znajduje się przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 28.

STROSKANA ŁODZIANKA SŁ.: Jesteś jeszcze bardzo młoda i niepotrzebnie zawracasz sobie głowę „kimś”, którego nawet nie znasz. W tym wieku należy traktować wszystkie znajomości po koleżeńsku i nie „zamartwiać” się, jak nieszczęście. Za podziwiania dziękujemy i życzymy Ci dalszego powodzenia w nauce.

STAŁA CZYTELNICZKA L.: Proszę zwrócić się do Ligi Kobiet w Łodzi przy ul. Andrzeja Struga 1.

ta sztuka podtrzymywała w nich nadzieję na poprawę bytu, na życie w szczęściu i beztrudzie. Lecz żaden wydawca, ani teatr nie zainteresował się utworem. Leżał już tygodniami na różnych biurkach, zwracany z obojętną od mową. Nadzieja lepszych dni stawała się coraz słabsza i rozwiązała się w końcu zupełnie.

Pani Razińska opowiedziała o tym wszystkim z melancholią, a po chwili, nabrawszy odwagi, dokończyła:

— Oto zbliżają się nasze złote gody, chciałabym więc w tym uroczystym dniu sprawić mężowi radość. Pani jest przecież artystką... Czy nie zechciałaby pani odczytać wobec gości jego sztukę?

Maria była nieledwie oszołomiona. Czy miała się przyznać, że kłamała, udając artystkę? Ale, że gospodyni nalegała coraz natarczywiej, Maria ustąpiła.

Gospodyni pobiegła uszczęśliwiona do komody. Wyjęła z szuflady staroświecka szkatułkę, w której leżały pozłótkie kartki i podała je Marii niby relikwie.

W dniu godów przybyli trzej zaprzyjżnieni panowie z żonami. Podano wino. Goście wygłosili kilka przemówień. Następnie udano się do wyprządniętej sypialni, gdzie ustawiono osiem krzesel w jednej połowie pokoju, podczas gdy druga, była zupełnie pusta. Miało to imitować widowie i scenę.

Mała ścienna lampa rzuciła przyćmiłone światło. Maria stanęła w części pokoju zamienionej na scenę. Obecni wstrzymali oddech.

Zaczęła czytać. Wymowa jej nie nadawała się absolutnie do tego rodzaju występu, a próba wyróżniania poszczególnych ról przyniosła zupełne fiasco.

Sztuka sama przez się była nieudolnym zlepkiem frazesów. Postronny widz wybuchnąłby śmiechem, patrząc na to widowisko. Słuchacz jednak był oczarowany. Przecież autorem był „ich” człowiek, a wypowiadała utwór „ich” aktorka!

Ani gospodarze, ani ich goście nie byli stalymi bywalcami teatru. Chociaż jednak widzieli na scenie kilka sztuk, żadna z nich nie wywarła na nich tak silnego wrażenia, jak właśnie ta!

Para jubilatów siedziała przytulona do siebie. W niemym zachwycie przymknęli oczy, drżąc ze wzruszenia. Chcieli półkałki słowa, które miały im przynieść szczęście i dostatek — słowa, których kiedyś nauczyli się na pamięć, a których moc odczuli dopiero teraz.

Potęgą teatru oczarowała ludzi i rzeczy, zamieniając buchaltera w autora, tancerkę kabaretową, w aktorkę, uprzątniętą sypialnię, osiem krzesel w widowie — i oto garstka ludzi z przedmieścia przeżyła swoje najpiękniejsze teatralne przedstawienie!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Wiesz co? Dopiero w portkach czuję się mężczyzną!
WACEK: — E, Adam w rajku w koszuli chodzi! Dobrze!...

AGENT: — W imieniu prawa proszę ze mną! Tylko szybko!...
WICEK: — Ależ to pomyłka!
AGENT: — Maszerować! Już!

WICEK: — Niech mi kto powie, za co właściwie siedzę w mamrze? Zrobiłem kukuryku wite i żadnych grzechów nie widzę...

WACEK: — Teraz wszystko rozumiem! Spodnie w kropki! To ten gość z meczu! Wiccuś miał właśnie jego spodnie!...

Migawki uliczne

Zawiany trubadur

Czy można w piękniejszy sposób wyrazić płomiennie uczucie, jak odśpiewaniem tęsknej serenady pod oknami wybranki swego serca? Zwyczaj ten, popularny bardzo w słonecznej Italii, znalazł i u nas swego zwolennika w osobie mistrza murarskiego Karola Liśkiewicza z ul. Fabrycznej.

Wypłiwery dla karata pól Htra czyste, bohater nasz udał się pod okno swej sąsiadki, do której już od dłuższego czasu palił gorąco i nienasyconą dotąd miłością.

Właśnie księżyc schował się za chmurami, gdy ciszę nocną ulicy Fabrycznej przerwały słowa smętnej piosenki:

Dulcyniejo, księżycu szumi,
Dulcyniejo, na nasz czas,
Gdy two oczy i usta się śmieją,
Powiedz, że kochasz mnie,
Dulcyniejo!...

Katren powtarzał się kilka razy. Pod wpływem gorących słów śmiełkby na pewno głośno, a od dopiero mówił o sercu kobiecym!...

Objekt westchnął pana Liśkiewicza odchylił firanki i stanął w oknie, wpatrując się z zachwytem w trubadura, który niesmordownie śpiewał dole, akompaniując sobie z braku gitary rytmicznym uderzaniem butelki o nieszczęśliwy dom.

Gdy już po raz nie wiadomo który kończył swą serenadę, nagle wydarzyło się niespodziewane. Sąsiadka przechyliła się na baczku i trąciła łokciem stojącą na parapecie doniczkę z pelargonią, która wypadła na ulicę i ugodziła prosto w głowę pana Liśkiewicza.

Ten przewal pleść i posłał na górę cały arsenał swego bogatego słownictwa, z którego niestety ani jedno słowo nie nadaje się do powtórzenia.

Oburzona sąsiadka zatrasnęła okno, a w łunach ukazały się twarze zdruzzonej ze snu lokatorów.

Trubadur szalał dalej i trzeba było dopiero interwencji milicjanta, aby przywrócić ciszę na ulicy Fabrycznej. Mistrz murarski przemocował w komisariacie a onegdaj stanął przed Sądem Starością, który za zakłócenie spokoju nocnego i wywołanie awantury w stanie niebezpiecznym skazał go na 1 tydzień bezwzględny aresztu. (och.)

Pobór rocznika 1927
Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, we wtorek, na komisję poborową zgłoszą się:

NA UL. ŚWIĘTOKRZYSKĄ 15

mężczyźni o nazwiskach rozpoczynających się na literę C, zamieszkałi na terenie 6, 7, 8, 9, 10 i 15 kom. kom. M. O.

NA UL. OGRODOWĄ 34

mężczyźni o nazwiskach rozpoczynających się na litery B i C, zamieszkałi na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13 i 14 kom. kom. M. O.

Kary więzienia
za okradanie fabryki

Przed Sądem Doraźnym stanęła wczoraj zorganizowana szajka złodziei, złożona z b. strażników pożarnych i przemyślowych, którzy na przestrzeni kilku tygodni skradli 150 kg. przędzy z PZPW nr. 31 w Zgierz.

Wyrokiem Sądu skazani zostali: Henryk Skoczylas na 7 lat, Feliks oSbolski i Franciszek Góralczyk na 6 lat, Władysław Waclawski i Adam Drzewiecki na 5 lat, Edward Krysztosiak na 4 lata i Józef Woźniak — na 3 lata więzienia. (mp)

Gigantyczny dom

wybuduje kupiectwo w pasażu Piotrkowska-Al. Kościuszki.
— Powstaną tam liczne sklepy wszystkich branż

W najruchliwszym punkcie miasta wzniesiony będzie dom - pasaż, łączący ulicę Piotrkowską z Aleją Kościuszką. Na części tego placu mieścił się doniedawna dancing-bar „Albatros”. Pod kołumnadą z 2-ech stron mieścić się będą sklepy wszystkich branż Instytucji kupieckich, na piętrach zaś — sale wystawowe, biura oraz olbrzymich rozmiarów sala posiedzeń, która pomieści ponad półtora tysiąca osób.

Tym sposobem dążenie kupiectwa naszego województwa do posiadania własnej siedziby, będzie urzeczywistnione.

Zyska na tym również nasze miasto, któremu przybędzie wspaniały gmach reprezentacyjny.

Koszt budowy tego gigantycznego domu wyniesie 350 milionów złotych. Na sumę tę złożą się składki zrzeszeń ku-

pieckich. Poza tym już po rozpoczęciu budowy gmachu uruchomiona będzie część funduszu z ustawowo nakazanej akcji oszczędności. Podczas obrad wczorajszego Zjazdu Kupiectwa zapowiedziano wszczęcie starań w tym kierunku.

Program dnia wypełniły sprawy organizacyjne, na które złożyły się sprawozdania, referat programowy, odczytanie preliminarza budżetowego na rok 1948-9, dyskusja oraz wybory uzupełniające do zarządu i komisji rewizyjnej.

Szczegółową uwagę poświęcono sprawie przymusu organizacyjnego. W przemówieniach podkreślono, że realizacja tych zamierzeń wzmocni znakomicie pozycję sektora prywatnego, co leży zarówno w interesie Państwa jak i samych kupców. Między innymi osłgnęło się możliwość ostatecznego wyeliminowania z tego olbrzymiego skupiska elementów szkodliwych, kryjących brudne machinacje i kombinatorstwo pod płaszczkiem i mianem kupca.

Zjazdem wczorajszym zainteresowali się Prezydent miasta E. Stawński i Wojewoda P. Szymanek. Obydwaj wygłosili okolicznościowe przemówienia, życząc kupiectwu pomyślnych wyników obrad. (p)

Brewerie pijanego woźnicy
Wyścig na ulicach miasta zakończony
3-tygodniowym aresztem

Milicjant podniósł rękę, odwrócił się i rozkrzyżował ramiona, zatrzymując ruch wzdłuż ulicy Połudnowej i dr. Próchnika. Wszystkie pojazdy, wszyscy przechodnie zatrzymali się. Tylko jeden wóz konny wyłamał się z pod dyscypliny. Nie zważając na to, że wjazd w ul. dr. Próchnika jest zamknięty — wpadł w nią z całym impetem.

Działo się to dnia 26 kwietnia, o godz. 18.20 Kolega regulującego ruch milicjanta postanowił zatrzymać winowajcę, aby spisać mu protokół. Woźnica nie usłuchał jednak wezwania, podciął konia i pomknął galopem naprzód. Zwiększając coraz bardziej szybkość skręcił w ul. Wolczańską, lecz koń jego potknął się i upadł wywracając wóz na chodnik.

Woźnica wyskoczył i rzucił się do ucieczki, zostawiając wóz na łaskę losu.

Uszkodzony wehikuł i zmęczonego konia odprowadzono na ul. Zeromskiego do Kompanii Ruchu M.O., dokąd w kilka godzin później zgłosił się właściciel wraz z woźnicą. Właściciela wozu i konia wypuszczono, zaś woźnicę — Henryka Neumana z ul. Mielczarskiego 31 — zatrzymano. Był on kompletnie pijany.

Onegdaj Neuman stanął przed obliczem sędziego starościńskiego, obwiniony o jazdę w stanie nietrzeźwym, znęcanie się nad koniem oraz naruszenie przepisów drogowych. Za to wszystko otrzymał 3 tygodnie bezwzględny aresztu. (s)

Z pomocą sierotom
pospieszyli rzemieślnicy łódzcy. — Uroczyste
otwarcie Domu Dziecka RTPD.

— Czy czekać chwili, w której wszystko będzie „zapięte na ostatni guzik” — czy też pomimo olbrzymich braków, uruchomić Dom Dziecka?

Zdania były podzielone. Brak stołów, krzesel, poduszek, bielizny pościelowej, słowem — bardziej niż prymitywne warunki stwarzały trudności nie do pokonania. Ale sieroty po poległych nie miały się gdzie schronić. Ten argument zadecydował. Dano przysłówiowy dach nad głową 85 sierotom, a tym samym Dom Dziecka RTPD został uruchomiony.

Brakami Sierotego Domu zainteresowali się przedstawiciele łódzkiej Izby Rzemieślniczej oraz wszystkie cechy, organizując akcję zbiórkową, w wyniku której zebrano 1.200.000 złotych.

Posiadając taki fundusz, rzemiosło łódzkie wnet wzięło się do roboty. Wkrótce wykonano 25 stołów 4-osobowych do jadalni, 50 stołów 2-osobowych do uczelni oraz 200 krzesel.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie Domu przy udziale władz miejskich z Prezydentem Stawńskim i Wojewodą Szymankiem na czele.

Po przywitaniu gości przez prezesa RTPD, ob. Duniakową, dyrektor Izby Rzemieślniczej poseł Dobosz w ciepłych słowach przekazał meble Radzie Dziecięcej Domu Dziecka.

Wzruszające było podziękowanie, złożone w imieniu dzieci przez sierotę Tadzika Zakrzewskiego, który zapewniał, że pracą swoją postarają się sieroty zasłużyć na tak hojny dar.

Po części artystycznej, wykonanej przez wychowanków, nastąpiło zwiedzenie Domu Dziecka.

Dom mieści się w pięknym 2-hektarowym parku przy ul. Marysińskiej 100, gdzie znajduje się również małe gospodarstwo rolne. Na 40 izb składają się sale sypialne, jadalnie, świetlica, uczelnia, warsztaty krawieckie i szewskie, sala rekreacyjna i in.

Wychowankowie Domu w wieku od 7 — 17 lat przechodzą w zależności od grup, szkolenie podstawowe, zawodowe, a cofnięci w nauce — chodzą na kursy wieczorowe, zaś w ciągu dnia pracują w rozmaitych gałęziach rzemiosła.

Kierownictwo Domu Dziecka powierzone ob. Stanisławskiej. (mp)

Zwiększenie opieki

nad matką i dzieckiem w Łodzi. — Miasto uzyskało na ten cel specjalne kredyty z Min. Opieki Społecznej

Łódzka stacja Opiek nad Matką i Dzieckiem cieszą się wielką popularnością wśród naszego społeczeństwa. Zgłaszają się do nich matki, którym posiadane środki materialne nie pozwalają na należyte utrzymanie niemowląt. W miarę możliwości udziela się każdej matce pomocy w formie bezpłatnej opieki lekarskiej, zasiłku pieniężnego, wyprawki niemowlęcej itp.

Obecnie akcja ta będzie jeszcze bardziej rozszerzona, dzięki nowym funduszom, jakie otrzymał Wydział Opiek Społecznej. Ministerstwo Pracy i Opiek Społecznej przydzieliło Zarządowi Miejskiemu w Łodzi kredyty w wysokości 2 milionów złotych miesięcznie, przeznaczone do dyspozycji W.O.S.

Uzyskane sumy pozwolą na rozszerzenie opieki nad wszystkimi matkami, które pomoc taką okazały się potrzebne. Pomocy udzielać się będzie w istniejących już na terenie miasta stacjach Opiek nad Matką i Dzieckiem, przy których uruchomiono specjalne punkty, gdzie mogą się zgłaszać zainteresowane osoby. Punkty te znajdują się przy ul. Piotrkowskiej 113, Złotowskiej 130, Srebrzyńskiej 75 i Sanockiej 36. W czerwcu tego roku Wydział uruchomił jeszcze dalszych sześć punktów a za kilka miesięcy będzie ich już tyle, ile jest komisariatów MO na terenie Łodzi.

Wakacje w szkołach rozpoczynają się 27 czerwca

Ministerstwo Oświaty ustaliło datę zakończenia roku szkolnego w szkołach powszechnych, średnich, zawodowych, zakładach kształcenia nauczycieli, seminariach i w przedszkolach.

Ostatnim dniem zajęć szkolnych będzie 26 czerwca. Od 27 czerwca rozpoczynają się wakacje, które będą trwały jak zwykle do 3-go września. (t)

Poza zwiększeniem rozmiarów udzielanej pomocy, nowopowstałe punkty odciążą znacznie istniejące na terenie Łodzi stacje opiekuńcze, co w znacznym stopniu przyczyni się do usprawnienia ich funkcjonowania.

Tak jak w dotychczasowych stacjach, w punktach tych objemie się opieką matki i dzieci do lat trzech. W każdym wypadku Wydział przepro-

wadzać będzie przez specjalnie delegowane opiekunki wywiad społeczny w celu ustalenia warunków i środowiska zgłaszających się osób.

Złożone wnioski zakwalifikuje specjalna komisja społeczna. Z pewnością więc nie będzie pominięte żadne dziecko, którego należyte wychowanie i wyżywienie natrafiałoby na trudności! (kl)

Krwawa awantura przy zbiegu ulic Kilińskiego i Kamiennej

Onegdaj wieczorem skrzyżowanie ulic Kilińskiego i Kamiennej było terenem krwawego zajścia, w którym kilka osób zostało ciężko rannych.

Około godz. 20-ej starły się ze sobą dwie większe grupy pijanych osobników, mających ze sobą jakieś porachunki osobiste.

W ruch poszły tępe narzędzia i noże. Przechodnie rozbiegli się w popiochu, a ktoś z bardziej przytomnych zaalarmował Milicję i Pogotowie Ratunkowe.

Gdy funkcjonariusze M.O. przybyli na miejsce, większość uczestników bójki zdołała się ulotnić. Na „placu boju”

zostało sześć osób, które odniosły poważne obrażenia ciała. Najciężej ranny został Zygmunt Matczak (Kamienka 2), któremu wypłynęło oko, dalej Kazimierz Łuczak (Kamienka 4) i Bolesław Rajski (Kilińskiego 13), którzy odnieśli rany cięte głowy.

Należy zaznaczyć, że ostatnio coraz częściej dochodzi do bójek w tej dzielnicy miasta, która przed wojną zyskała sobie smutną reputację. Mamy nadzieję, że władze energicznie zabiorą się do awanturników, zakłócających spokój mieszkańcom tej dzielnicy miasta! (t)

Połączenie organizacji młodzieżowych nastąpi w lipcu roku bieżącego

Ostatnio w Łodzi odbyły się liczne zebrania młodzieży, na których uchwalono rezolucję o konsolidacji całego ruchu młodzieżowego w Polsce.

Podobne rezolucje przyjęto na zebraniach w innych miastach.

Jak informuje CK Jedność Młodzieży, zjednoczenie organizacji ideowo-wychowawczych nastąpi w dniach 19,

20 i 21 lipca r.b. na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu.

Program Kongresu przewiduje m. in. wielki Zlot Młodzieży Polskiej Ludowej we Wrocławiu w dniu święta narodowego 22-go lipca.

W zlocie weźmie udział około 40 tys. młodzieży z całego kraju oraz liczne delegacje zagraniczne.

Pracami przygotowawczymi kieruje specjalnie powołana Komenda Zlotu.

Od dziś mięso na kartki

Dziś, w poniedziałek, rozpoczyna się sprzedaż mięsa na kartki, która będzie trwała aż do nadchodzącej srody włącznie.

Mięso wydawane jest na kartki mafowej po 1,40 kg. na kat. I oraz po 0,70 kg. na IR, III oraz na kartki dziecięce.

Posiadacze kartek „C” otrzymują po 0,35 kg. rąbanki. Mięso należy odebrać w terminie. (t)

Kto go zna?

Wśród oprawców ghetta łódzkiego znajdował się żandarm niemiecki, Henryk Moch, volksdeutsch, pochodzący z Ostrowia Wielkopolskiego.

Uchodził za „wyborowego strzelca” i zastrzelił w ghetcie, ponad 20 osób.

Przeciwko oprawcy został sporządzony akt oskarżenia. Osoby, które mogłyby jeszcze złożyć zeznanie, dotyczące działalności tego zbrojnego łódzkiego, proszone są o zgłoszenie się do prokuratora Ciesielskiego. (Plac Dąbrowskiego 5, pokój 212). (mp)

Interesulacy konkurs z nagrodami dla gospodyń w'e'skich

W czasie od 1-go czerwca do 1-go sierpnia r.b. Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich organizuje interesujący konkurs dla gospodyń wiejskich. Polega on na dostarczaniu dużych i czystych jaj do spółdzielczych zbiornic przy mleczarniach oraz gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

W konkursie mogą wziąć udział wszystkie gospodynie z woj. łódzkiego, przy czym za najlepsze wyniki przyznane będą nagrody: pierwsza 50.000 zł., dwie po 30.000 zł., dwie po 20.000 zł., a niezależnie od tego nagrody wojewódzkie po 6 i 2 tysiące złotych.

Przodujące gospodynie otrzymają poza tym zwrot kosztów podróży po odbiór nagród. (t)

Nowy wicedyrektor

Zarządzeniem Ministra Pracy i Telegrafów z dnia 15 bm. wicedyrektorem Dyrekcji P. i T. w Łodzi mianowany został ob. Stefan Klimaszewski, dotychczasowy naczelnik wydziału ogólnego tejże instytucji.



Połykując nagością ramion i jedwabiem sukni, pani Erna poszła potem w stronę jadalni.

Po drodze spotkała męża.

Oskar Strobel był w galowym stroju. W kłapie fraka połyskiwały order i jakimi nagrodzono go za pracę w przemyśle łódzkim.

Erna Strobel, mijając małżonka, zatrzymała się, a dygnawszy tak samo nie mał kokieteryjnie, jak wówczas w dzień swoich zaręczyn, spojrzała na niego z uśmiechem.

— Podobam ci się?

Lecz dziś z kolei starzejący się, znużony mąż zobaczył już tylko... jej toaletę!

Obrzucił ją krótkim spojrzeniem i po wiedział obojętnie:

— Owszem, twoja suknia jest efektowna!

I podszedł do aparatu telefonicznego, żeby połączyć się ze sklepem, w ostatniej bowiem chwili przyszło mu do głowy, że trzeba by jeszcze dokupić kilka naszele butelek szampańskiego wina: a nowy prezes Związku Producentów Wyrobów Bawełnianych, chociaż nie był z natury rozrzutny, chciał dzisiaj godnie „oblać” swój społeczny awans!

Był piąty rok wojny. W Łodzi, pracujące w fabrykach Polki, wycieńczone i niedożywione umierały masami na zło-

ś anemię. Wśród polskich dzieci szalała gruźlica. Wiele z nich znało ma sło i jaja tylko ze słyszenia. Ale za to od świetnie przybrany olbrzymi stół, stojący w wielkiej jadalni państwa Strobelsów, ugiął się pod ciężarem potraw i butelek.

Pani domu sprawdza osobliście, czy wszystko jest w porządku. Należy jednak przyznać, że jeśli trzeba, umie być praktyczna i gospodarna.

Fachowym ruchem przesunęła jakiś wazon z kwiatami, w paru miejscach poprawiła nakrycie, a teraz obok każdego z nich kładzie karteczkę z tytułem, imieniem i nazwiskiem mającego zająć to miejsce gościa.

Jest tak bardzo zaabsorbowana tą czynnością, że nawet nie zauważyła wejścia córki.

Mona lubi trochę ekscentryczne i rzucające się w oczy kolory.

Dziś ubrana była wyzywająco w suknię lila-róż, udrapowaną fantazyjnie na lewym ramieniu, a spleta srebrnym pierzastym kwiatem. Spódniczkę miała krótką, kloszową, srebrne pantofle na wysokich obcasach. Pasek w tym samym kolorze, splety błyszcząca klamerek, opasywał jej zgrabną toaletę.

Lilowo-srebrzysta panna podchodzi, nie spiesząc się, do stołu.

Jest jak gdyby uzupełnieniem bogactwa i przepychu tej wielkiej jadalni, połyskującej lśnieniem kryształów, blaskiem stołowego srebra, pełnej wspaniałych ciepłarnianych kwiatów.

Mona Strobel spogląda młeczaco na krzątającą się matkę, a potem odrzuca wypalonego do połowy papierosa.

— Widzę, że wszystko jest w porządku! — konstatuje od niechcenia.

Pani Erna, trzymając w ręce białe bilecki, potrząsa głową.

— O nie wszystko! Musimy jeszcze porozmieszczać naszych gości. Właśnie zastanawiam się nad tym, czy po lewej stronie solenizanta posadzić przesada Katego, czy dyrektora Untermillera.

Młoda panna zrywa z wielkiej, leżącej na srebrnej paterze kiści winogron, parę gronek, zjada je bez pośpiechu i odpowiada jeszcze wolniej...

— Czy to jest mamie takie ważne?

Pani Erna zachnęła się.

— Sama wiesz chyba dobrze, że na podobnym bankiecie kwestia umiejętności rozsądzenia gości jest niemal zasadnicza! Mogłabyś mi raczej dopomóc, niż jeść teraz winogrona!

— Nie moja wina, że wolę winogrona od ziemniaków — filozoficznie odparła córka, potem zaś zapytała niby od niechcenia:

— A gdzie mama posadzi pana von Altenhoff?

Pani Erna, jak każda nowobogacka, posiada respekt dla szlacheckich tytułów, odkał jednak doszła do wniosku, że Oberlejtant Heinz Sobota nadaje się raczej na męża dla Mony, ochłonęła nieco w swojej sympatii, jaką kiedyś miała dla Fritza.

Ritter von Altenhoff był już po czterdziestce, powinien więc mieć sam tyle taktu i zrozumienie, że jeśli już konieczne chciałby zainteresować się jedną z

dwóch pań Stobel, afekty swoje zwrócić powinien raczej w stronę matki!...

Stąd też i niechęć i stąd jej zachmurzenie. Wyprostowawszy się, powiedziała krótko:

— Nie zarezerwowałam dla tego pana żadnego miejsca, bo go w ogóle nie zaprosiłam!

Mona zrywa jeszcze kilka gronek i odważnie spogląda matce w oczy.

— Zapomniałam ci powiedzieć, mamie, że pozwoliłam sobie zaprosić go w imieniu ojca i że Ritter von Altenhoff był tak łaskawy, że obiecał stawić się na tę rodzinną uroczystość!

Pani Erna zaczerwieniła się ze złości.

— Jesteś bezczelna! Pozwalasz sobie zbyt wiele!

— Możliwe, możliwe! Nie możemy jednak panu von Altenhoff afrontu i po tym zaproszeniu pokazać mu teraz drzwi!

— Rozumiem cię: chciałaś mnie postawić przed faktem dokonanym — mruknęła matka, a potem ni stąd, ni z owąd uśmiechnęła się złośliwie.

— Lecz skoro zaprosiłaś go, to trudno będziemy konsekwentni: ale miejsce jego będzie nie koło ciebie, ale koło mnie!

— Chcesz mi mamie zrobić na złość? — tupnęła nogą córka. — To jest pas-kudną z twojej strony! Ale ja nie dopuszczę do tego, ażeby lekceważono moich gości.

Teraz z kolei tupnęła nogą pani Erna.

— Jak śmiesz się tak wyrażać? Więc uważasz, że lekceważę pana von Altenhoff, jeśli posadzę go obok siebie?

— Może wyraziłam się niezręcznie! Mam jednak wrażenie, że pan von Altenhoff wolałby, ażeby posadzono go obok kogoś młodszego... (D. c. n.)

SPORT

Sztandary na masztach

Czterdziestolecie Ł. K. S.

Imponująca defilada była pokazem wielkiego dorobku klubu. — Jubileuszowy prezent piłkarzy — ŁKS — ZZK (Poznań) 3:2

Wczorajsza niedziela to początek Tygodnia Jubileuszowego ŁKS, który zapewni nam szereg pierwszorzędnych imprez sportowych.

Uroczystości rozpoczęło zbiórka w klubie i odsłonięciem tablicy pamiątkowej z nazwiskami tych członków, którzy bezpowrotnie opuścili już szeregi klubu, po czym nastąpił przemarsz ul. Piotrkowską do katedry na nabożeństwo. Na placu katedralnym złożono wieniec na pięcie Nieznanego Żołnierza.

O godzinie 15-ej rozpoczęły się uroczystości na stadionie ŁKS. Przy dźwiękach hymnu państwowego założyciel klubu Henryk Lubawski wciągnął sztandar o barwach narodowych na maszt, a jednocześnie dwaj najwybitniejsi sportowcy ŁKS — Pisarski i Król — porpocze klubowe.

W loży honorowej zasiedli wojewoda Szymanek, prezydent m. Łodzi Stawiński, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych itd.

Weterani na czele

Rozpoczęła się defilada, udział w której wzięły poczty sztandarowe i delegacje klubów łódzkich oraz z terenu całego województwa. Na czele defilady pod takt orkiestry kroczyła grupa weteranów, gorąco oklaskiwana przez publiczność. Barwny korowód przemarszował do bieżni i kolumnami ustawił się na boisku.

Wygłoszono szereg przemówień, od czytano depesze hołdownicze wysłane do Prezydenta Bieruta i premiera Cyrankiewicza, po czym wręczono odznaczenia bardziej zasłużonym członkom klubu. Na składaniu życzeń Jubilatowi i pamiątkowych upominków zakończono część oficjalną.

Tymczasem stadion zaczął się zapierać publicznością w miarę zbliżania się pory rozpoczęcia meczu ligowego. Drogą zgromadziło się wczoraj 15 tys. widzów. Pogoda była wspaniała.

Mecz ligowy poprzedziło spotkanie również ligowe, ale drużyn szczytowych: ŁKS — Ostrowia. Drużyna ŁKS wygrała to spotkanie zasłużenie w stosunku 12:4, do pauzy 6:3. Najgroźniejszym napastnikiem był Bujnowicz, który też zdobył najwięcej bramek.

Szczyśliwe zwycięstwo

Nie trzeba chyba uzasadniać, jak ŁKS-owi zależało na wygranej. Kibice nigdyby nie wybaczyli drużynie porażki doznanej w dniu tak wielkiego święta dla klubu.

Trzeba przyznać, że drużyna grała bardzo ofiarnie, ale ustępowała przeciwnikowi. Zwłaszcza w pierwszej połowie ZZK wykazał dużo więcej myśli, i precyzji w grze samej, a technicznie był też lepszy. W ŁKS natomiast niemal wszystko było zdane na przypadek i celowych podciągnięć nie wiele można zanotować.

Zły początek

Zaczął się nieszczęśliwie, gdyż w 5 minutach Tarka dalekim strzałem z rzutu wolnego uzyskał pierwszy punkt, a dalsza gra dała przewagę gościom. ŁKS silił się na zaprowadzenie pewnego ładu i składu w swych szeregach, ale wychodziło to słabo. Niedokładność podawania piłki powodowała, że zbyt

często tracono ją na rzecz dobrze ustawiającego się przeciwnika. Srodkowa trójka nie mogła jakoś przełamać zapory, jaką tworzył dla niej Tarka. Tytuł ŁKS początkowo też nie były pewne, dopiero w miarę rozgrywania się poprawił się Łuc, a przede wszystkim Włodarczyk, który unieruchomił bardzo niebezpieczną lewą stronę ataku gości. To samo da się powiedzieć o Karolku. W dodatku bramkarz Szczurzyński grał w sposób dziwnie denerwujący, gdyż niektóre wybiegi źle obliczał, tracił piłkę i po zostawiał pustą bramkę. Zdaje się, że przypisać to należy przede wszystkim brakowi zgrania z obrońcami.

Ach, ten Sidor!

ŁKS usprawiedliwić może chyba to, że zasadniczo grał w 10-tkę, ponieważ Sidor na lewym skrzydle był zupełnie niewidoczny. Z góry było wiadome, że każda piłka skierowana w jego stronę jest stracona. Gracz ten nie wykazuje żadnych postępów i dziwić się należy, dlaczego z takim uporem kierownictwo wystawia go w drużynie ligowej. Jesteśmy przekonani, że dobra drużyna A-klasowa zrezygnowałaby z Sidora w obecnej formie.

Bojowy i szybki Janeczek ma braki techniczne, a to dało mu się we znaki, gdyż przeciwnik dorównywał mu szybkością. Łącznicy Baran i Łącz bardzo pracowici, ale trójka ta nie umiała powiązać gry w pewną całość i ciągłość. Hogendorf nie był należycie wykorzystywany, a mógł zdziałać dużo więcej. Rola jego ograniczyła się do zdobycia zwycięskiej bramki. Dokonał tego w pięknym stylu. Minąwszy obrońcę i u-

chroniwszy się przed faulem, podciągnął pod bramkę i strzelił nieuchronnie, zapewniając swej drużynie tak cenne zwycięstwo.

ZZK grał lepiej

ZZK, jak już zaznaczyliśmy, podobał się lepiej. Gra tej drużyny szła składnie, była bardziej efektowna dla oka i lepiej przemysłana. Lotny atak przez umiejętnie wybieganie na pozycję był zawsze niebezpieczny. Podobał się zwłaszcza Wojciechowski II na lewej stronie, który sprawiał wiele kłopotu Włodarczykowi, tworząc z Białasem dobrze zgraną parę. Niebezpiecznym był też Anioła. Atlasiński nieźle prowadził atak, nie zapominając o zatrudnieniu skrzydeł. W pomocy wyróżnił się Tarka, ostoja całej defensywy. ZZK tworzył zespół wyrównany i takich słabych punktów jak ŁKS nie miał.

Drużyny grały w składach:

ZZK: Gołbiowski — Sobkowiak, Wojciechowski I — Słoma, Tarka, Matuszak — Polka, Anioła, Atlasiński, Białas i Wojciechowski II.

ŁKS w normalnym składzie ligowym z Pietrzakiem w pomocy.

Twarda walka

Mecz był ciężką walką. Obie strony grały bardzo ambitnie, zależało bowiem im na zdobyciu punktów. Udało się to, trzeba przyznać, dość szczęśliwie łodzianom, ale chyba zasłużyli na to. Tyle ostatnio doznali niepowodzeń, i to niezasłużonych, że wreszcie im raz uśmiechnęło się szczęście. ŁKS dopiero w drugiej połowie gry, gdy udało mu

się wyrównać na 2:2 zagrał lepiej. W tym okresie zyskał wyraźną przewagę, którą potrafił wykorzystać.

Radosny finał

Z przebiegu gry, często przerywanej za różne wykroczenia, zresztą nie zawsze trafnie rozstrzygane przez sędziego, zanotować można, jako ciekawsze, te momenty, w których padły bramki. W 5 min. zdawało się „niewinny” rzut wolny, a jednak Tarka potrafił go pięknym, dalekim strzałem zamienić na bramkę.

Tak to trwało do 30 min. i nic dobrego nie wróżyło ŁKS-owi. Wreszcie Janeczek dorwał się do piłki i posłał bombę pod poprzeczkę. Przerwa.

Po pauzie znów to samo. ZZK nacisnęło i w 12 min. Białas, przejmując ładne podanie, strzelił dla ZZK drugą bramkę. W dość oryginalny sposób wyrównał ŁKS. A stało się to tak: Włodarczyk odpowiedział silnym wykopem na wykop bramkarza ZZK i Gołbiowski nie miał dość czasu żeby wrócić do bramki. A tu czujny Janeczek już podbiegł, już piłkę wpakował do siatki.

Ten sukces, dość przypadkowy zresztą, podniósł na duchu całą drużynę. ŁKS zaczął grać lepiej, twardziej. Wszyscy rozruszali się jakoś i walczyli o każdą piłkę. Wreszcie raid Hogendorfa, taki, jaki to tylko on umie i zwycięska bramka.

ŁKS przeszedł do gry defensywnej. Chociaż w ostatnich minutach było pod bramką dość gorąco, bronił się umiejętnie i wynik utrzymał. Sędziował Kołodziej (Śląsk).

SENSACJE LIGOWE

N. epokonany Ruch przegrał z Legią. — Porażka Wisły jakiej nie notowały kroniki. — Polonia (Warszawa) zaawansowała już na 7-me miejsce w tabeli

Pierwsza porażka, jakiej doznał Ruch w tegorocznych rozgrywkach ligowych, oraz wysoka przegrana Wisły, w rozmiarach dotychczas nienotowanych w kronikach tego klubu, to największe nie spodzianki wczorajszej niedzieli.

RYMER — WISŁA 7:2 (3:1)

Rymer narzucił ostre tempo i w pierwszych 10-ciu minutach zdołał zdobyć dwie bramki. Przy zmiennej przewadze Franke uzyskuje dla Rymera trzecią bramkę. Wisła zdołała się zrewanżować jedyną bramką przez Cisowskiego.

Po przerwie Wisła grała bez szczęścia i nie potrafiła wykorzystać aż dwóch rzutów karnych. Niewątpliwie, miało to wielkie znaczenie dla końcowego wy-

niku zawodów. Nie udało się strzale Flankowi i Cisowskiemu. Tymczasem Rymer zdobył dalsze bramki przez Frankego, Rudę, Pierchałę i Dybałę. Do piero w ostatnich minutach Kohut, po centrze Cisowskiego, nieznacznie poprawił wynik. Wisła przegrała 7:2.

LEGIA — RUCH 4:2 (2:1)

Mecz zgromadził 15 tys. widzów, którzy byli świadkami pierwszej porażki Ruchu w mistrzostwach ligowych. Ruch nie ma jakos do Legii szczęścia i tym razem wypadł słabiej. Legia miała lekką przewagę i wygrała zasłużenie. Najsku teczniejszym napastnikiem Legii był Górski, strzelec trzech bramek. Czwartą bramkę uzyskał dla Legii Mordarski. —

Ruch zdobył swe bramki przez Cieślka i Alszera.

POLONIA (W) — AKS 1:0 (0:0)

Po równorzędnej grze udało się Polonii w drugiej części zawodów uzyskać przez Jasińskiego bramkę, która zdecydowała o zwycięstwie. Sędziował mjr. Sznajder. Również i ten mecz zgromadził ok. 15 tys. widzów.

POLONIA (B) — TARNOWIA 1:0 (1:0)

Mecz odbył się w Tarnowie, jednak Tarnowii nie udało się wykorzystać przewagi, jaką dawało jej własne boisko. Zwyciężyła Polonia (B) w stosunku 1:0.

Ruch na czele a ŁKS na 12-tym miejscu

Podajemy tabelę ligową, w której uwzględnione są ostatnie wyniki:

	gier	pkt.	brmk.
1. Ruch	6	10	20:9
2. Legia	6	10	16:10
3. Polonia (B)	7	9	13:14
4. AKS	6	8	13:8
5. Cracovia	6	8	13:11
6. Garbarnia	7	7	10:9
7. Polonia (W)	7	7	17:17
8. Rymer	7	6	18:16
9. Tarnovia	7	6	9:13
10. Warta	6	6	11:15
11. Wisła	7	5	17:16
12. ŁKS	7	5	14:19
13. ZZK	6	3	9:13
14. Widzew	6	2	9:19

Kontakty z Czechami

nawiązali lekkoatleci Dolnego Śląska

Na Dolnym Śląsku odbyły się zawody lekkoatletyczne (trójmecz) z udziałem lekkoatletów czechosłowackich Rubena Nachod, Victoria Sobiecin i AZS (Wrocław). W trójmecz tym zwyciężył AZS zdobywając 157 pkt. Na drugim miejscu znalazł się Czesi 143 pkt., a organizator zawodów na trzecim miejscu z 86 pkt.

W ramach trójmecz odbyły się trzy konkurencje żeńskie, 60 mtr. Tomaszew 8,9 s. sztafeta 4 x 75 Czesi 44,2 s. i skok w dal Vosner (Czech.) 409 cm.

W konkurencjach męskich I miejsce zajęli:

3 km. — Hempel (AZS) 10 m. 10 s.
1500 m. — Okoński (AZS) 4.36,4.
300 m. — Kwaś (Victoria) 2 m. 04,6 s.
400 m. — Lipiec (AZS) 55,3 s.
100 m. — Lampa (Victoria) 11,5 s.
200 m. — Docauer (AZS) 23,5 s.
Sztafeta 4 x 100 AZS 47,2 s.
Sztafeta olimpijska AZS 3.39,3 (nowy rekord okręgu).
Skok wzwyż — Broc (Czech.) 170 cm.
Kula — Zygrinda (Czech.) 12,02 m.

